

# O M A K U

(*Papaver somniferum* L.)

## I JEGO HODOWLI W POLSCE

przez

Józefa Rostafińskiego.

(Wniesiono na posiedzeniu Wydziału matematyczno-przyrodn. dnia 2. stycznia 1899 r.).

---

W numerze 48 „Wszecłświata“ z r. z. opisał pan W. Dybowski mak o małych, dziurkami otwierających się, makówkach, o nasionach ciemnych, który lud białoruski w Niańkowie nazywa widuk. Ten mak wysiewa się sam przez się w ogrodach i bywa jako chwast wyrwany. Pan Dybowski wyobrażał sobie, że wszystkie maki hodowane mają ślepe makówki, a zatem, że samosiej z tego względu jest czemś bardzo osobliwym, nową i nieopisaną dotąd formą maku. Wskutek tego w gatunku *P. somniferum* odróżnia dwie odmiany, które nazywa *viduk* i *sativum*. Do pierwszej zalicza tylko ów mak zdziczały, do drugiej maki hodowane, które pomieszcza w dwu formach: *nigrum*, dając jej za autora Crantza! i *album* z autorem Čelakowskim. Zobaczymy, że te zapatrywania są mylne i muszą być sprostowane.

Dzięki uprzejmości p. M. Twardowskiej otrzymałem owoce i nasiona tego samosieju z Weleńnicy i przekonałem się, że należą do czarnej rasy maku, znanego w całej Polsce.

Przejrzawszy literaturę, widzę jednak, że nie należy ograniczyć się do samego sprostowania; warto omówić krytycznie to, co dotych-

czas wiemy o odmianach maku, a zarazem podać wiadomości o jego u nas hodowli. Będzie to przyczynek do historii maku wogóle, oraz pogląd na to, co pozostaje jeszcze do zrobienia.

## I. O odmianach maku pod względem botanicznym oraz ich nazwach polskich.

Przyjmujemy dziś powszechnie, że wszystkie rasy maku pochodzą od formy dzikiej, zdarzającej się jako chwast wśród zboża, w krainach śródziemnomorskich, którą De Candolle opisał jako *P. setigerum*. Bywa ona do dziś dnia hodowana w północnej Francji<sup>1)</sup>. Podobną formę maku znaleziono w szwajcarskich palafitach<sup>2)</sup>.

Na Wschodzie znano i hodowano mak od najgłębszej starożytności<sup>3)</sup>.

W jednym z najstarszych źródeł naukowych, u Hippokratesa, jest już mowa o *μάκων μελαινα* i *λευκή*<sup>4)</sup> Podobnie i Pliniusz zna papaver *candidum*, inaczej *album* i *nigrum*<sup>5)</sup>; mówi on i o trzeciej jakoby hodowanej odmianie *erraticum*<sup>6)</sup>, ale w następnej księdze jego historii naturalnej dowiadujemy się<sup>7)</sup>, że ten mak, *rhoeas* przez Greków nazywany, dlatego tylko za hodowany można uważać, że sam przez się na uprawnych polach między zbożem rośnie. Jestto *P. Argemone* L.

W literaturze starożytnej jest więc mowa o dwu tylko rasach maku: białej i czarnej. Dioskorides jednak wspomina, że biały mak z wielkimi makówkami nazywają *θουλακίτις*<sup>8)</sup>. A zatem co do wielkości makówek, biały bywa dwójaki. Dowiadujemy się z Pliniusza<sup>9)</sup>, że makówki hodowanych maków są okrągłe i większe w porównaniu do dzi-

<sup>1)</sup> F. A. Flückiger et D. Hanbury, *Histoire des Drogues d'origine végétal*. Trad. De Lanessan I. Paris 1878, p. 129, note (d).

<sup>2)</sup> Heer, *Pflanzen der Pfahlbauten*, p. 32.

<sup>3)</sup> Illias VIII. v. 306.

<sup>4)</sup> Opera ed. Kuhn I. de vict. rat. III, 678.

<sup>5)</sup> *Historia naturalis* XIX. 53; album w XX. 76.

<sup>6)</sup> ib. l. c. et XX. 76.

<sup>7)</sup> ib. XX. 77.

<sup>8)</sup> Diosc. de mat. med. IV. 65.

<sup>9)</sup> „Sativum omne majus; rotunda ei capita“, l. c. XX. 76.

kich. Co do barwy płatków tych maków nie znajdujemy żadnych danych.

Co tylko było wiadome o maku z pism starożytnych autorów, zwłaszcza pod względem własności medycznych, to skrupulatnie wypisuje Vincentius Belovacensis <sup>1)</sup>, podając również wyciągi z arabskich autorów oraz z głośnego w średnich wiekach poematu Makra: De virtutibus herbarum. Z tego źródła dowiadujemy się po raz pierwszy, że mak biały ma takiego koloru kwiaty, a czarny różowe <sup>2)</sup>. Do pewnego stopnia podobnie, choć może mniej ściśle, wyraża się Albert von Bülstedt, który odróżnia papaver hortense: album et nigrum i mówi <sup>3)</sup>, że: „habet florem varium ex rubeo colore et albescente aliquantulum“.

Ta okoliczność, że starożytni autorowie mówili o *papaver album* i *nigrum* oraz o ich względnie nieco różnych własnościach lekarskich jest przyczyną, że te nazwy powtarzają się przez całe średnie wieki, przez cały renesans, że dostają się do aptek i dochowują się tam do ostatnich czasów, że spotykają się u wszystkich autorów, którzy chcą cośkolwiek pisać o lekarskim użyciu maków. Jak zobaczymy, w XIX w. wchodzi nawet do literatury botanicznej, wprowadzone jako nazwy odmian przez De Candollea.

Autorowie średniowieczni uważali za podrzędne to wszystko, czego im starożytna literatura nie przekazała; dlatego mało przywiązują wagi do własnych dostrzeżeń. Ale przecież można się nieraz doczytać w ich pismach czegoś nowego. Widzieliśmy, że mówią o barwie płatków w hodowanych makach, mówią, jak zobaczymy, po raz pierwszy o makowym oleju, ale, co ważniejsza, jeden z nich, Hieronim Brunszwyg, wspomina o odmianie maku, hodowanej za jego czasów w Niemczech. Hier. Brunszwyg — mówi podając tę cytataę Bauhin <sup>4)</sup> — „meminit papaueris nigri, quod Roemischen Magsot, et communis semine cinereo, quod weissgrau Magsot appellat“. H. Brunszwyg — chociaż dzieło jego: *Ars distilandi*, wyszło dopiero w r. 1533 <sup>5)</sup> — żył w początkach XIV w., zapiska ta jest więc ze wszech miar ciekawa, bo wskazywałaby, że wówczas w Niemczech pamiętano jeszcze o wprowadzeniu z obczyzny czarnego maku i przeciwstawiano go szaremu, który był w kraju pospolity.

<sup>1)</sup> Speculum naturale X. 109—111 oraz XI. 130—131 (opium).

<sup>2)</sup> u. X. 111.

<sup>3)</sup> Albertus Magnus de vegetab. VI. 419.

<sup>4)</sup> *Historiae plant.* Tom. III. Auct. J. Bauhino et J. H. Cherlero. Ebroduni 1651, p. 391.

<sup>5)</sup> Przy dziele *Krauterbuch von allem Erdgewächs etc.* v. E. Rhodion. Frankfurt 1533. Jestto tłumaczenie Orti sanitatis z nowemi rycinami nakładu Ch. Egenolpha.

Znajdujemy wciąż jego ślady u późniejszych pisarzy i tak H. Bock<sup>1)</sup> pisze dosłownie: „Der ein Magsamen drüg blümen die waren oben aussen weiss, mit braunen flecken gegen dem Köpffin. Da der Magsamen zeitig ward, stunden die Köpff offen. Der samen so darinn ist, felt selber aus, und ist gro farb wie die Bülsen<sup>2)</sup> samen. Dieser Magsam ist der aller gemeinst“. Powiedziano o nim, na następnej stronie, że jego makówki otwierają się dziurkami.

We trzydzieści lat potem P. Pena i M. de Lobel w swoich *Stirpium adversaria nova*<sup>3)</sup> wymienia między innymi: *Papaver Spontaneum Hortense Syl: Semine interdum nigro, alias albo* i tak o nim mówi: „preterea sponte in hortis provenit, quaedam species foliis minoribus, floribus dilute rubentibus, obsoletu aspectu, capitulis triplo minoribus, numerosis, semine inderdum nigro, alias albo, quandoque hiuleis osculis, quandoque oclusis, cohibentibus semen, quod parum gratum, aut probatum habetur, praesertim nigrum“.

Ten sam drobnogłówkowy mak wspomina R. Dodoens<sup>4)</sup>, nazywając go *minus*<sup>5)</sup> i mówi, że z niego wytlacza się zwykle olej.

Ale oprócz tego szczególnego maku północno-europejskiego z drobnemi makówkami, autorowie XVI wieku zasypują nas wiadomościami o różnych białych i czarnych makach, zwłaszcza te ostatnie zjawiają się o kwiatach pełnych, różnobarwnych, pstrokatych, nawet na kraju strzępiastych. Można o tem nabrać wyobrażenia, jakie jest mnóstwo tych form, zaglądając choćby do *Historii roślin Bauhina*<sup>6)</sup>, który streszcza — chociaż nie dość skrupulatnie — wielu autorów.

Wszyscy ci i późniejsi autorowie biorą zawsze za podstawę podziałów barwę nasienia, na drugim planie kładą kolor płatków, a niedługo na ostatnim okoliczność, czy makówki są ślepe czy oczkowate. Jedyne wyjątek — jaki spotkałem — stanowi J. Weissmann, który w swoim dziele<sup>7)</sup>, wyszłem z pysznemi rycinami w r. 1745, w *Ratysbonie*, dzieli maki na dwie grupy:

- 1) „capitulis clausis..., semine vero albo nigrove,
- 2) capitibus... foraminibus hiantibus... semine albo v. nigro“.

<sup>1)</sup> Krauterbuch. Strasburg 1546, I. XXXIX (p. 46).

<sup>2)</sup> *Hyoscyamus niger*.

<sup>3)</sup> *Antverpiae* 1576, p. 111.

<sup>4)</sup> *R. Dodonaei Stirpium historiae pempt. sex. Antver. 1616.*

<sup>5)</sup> l. c. IV, 16. p. 445.

<sup>6)</sup> *Historiae plant. l. c.*

<sup>7)</sup> *Phytanthoza iconographia.*

W roku 1753 pokazało się dzieło: *Species plantarum* Karola Linné, w którym jak wiadomo użyto po raz pierwszy podwójnej nomenklatury, mającej się niebawem powszechnie przyjąć. Mak został tu nazwany *Papaver somniferum*. Autor, powołując się na Bauhina pinax, odróżnił pięć następujących jego odmian<sup>1)</sup>:

- α) hortense semine albo Bauh. pin. 170.
- β) hortense semine nigro Bauh. pin. 170.
- γ) cristatum floribus et semine album Bauh. pin. 171.
- δ) cristatum floribus rubris, semine nigro Bauh. pin. 171.
- ε) flore pleno album Bauh. pin. 171.

Dlaczego opuścił dwanaście innych odmian, wymienionych przez Bauhina, tego niewiadomo, tem bardziej, że jeżeli kładł nacisk na barwę nasienia, to powinien był koniecznie przytoczyć przynajmniej odmiany o płatkach białych czerwono nakrapianych z nasionami żółtymi.

Późniejsi wydawcy tego dzieła, które jak wiadomo liczyło tyle wydań, zazwyczaj opuszczali wyliczanie tych pięciu odmian. Znajdują się one jednak wymienione w wydaniu Willdenowa, o czem wspominam dlatego, że niektórzy niemieccy floryści mylnie cytują tego autora jako odróżniającego — przed De Candollem — dwie tylko odmiany: białą i czarnonasienną.

W ciągu następnego pół wieku niema co wspominać o literaturze tego przedmiotu wogóle. Moznaby chyba wspomnieć, że względu na pierwszą florę Litwy, że J. E. Gilibert nazywa mak *P. glabrum* i że jako cechę gatunku podaje: „capsula sphaerica levis magna, operculo reflexo, sub quo foramina decem“. Nie znał więc z Litwy maku, któregoby makówki były ślepe. Podobnie podaje i ks. S. B. Jundziłł, w pierwszym wydaniu swojej flory, parafrazując dyagnozę Giliberta: „makówka okrągła lub jajowata, nakrywka odgięta, pod nią otworów 10“, o czem w następnem wydaniu, ze skróconemi zresztą dyagnozami, niema już mowy.

W r. 1806, C. Chr. Gmelin opisał w swojej sławnej florze badeńskiej<sup>2)</sup>, dwa gatunki maku; dla jednego zachował nazwę Linnégo: *P. somniferum*, drugi, nowo przez siebie utworzony, przezwał: *P. officinale*. O pierwszym powiedziano w dyagnozie: „capsulis glabris sub stigmatibus foraminibus apertis“, a cecha wyróżniająca drugi brzmi tak: „capsulis maximis glabris sub stigmatibus foraminibus nullis seu oblitteratis“. Gmelin

<sup>1)</sup> Nie mając oryginału pierwszego wydania, cytuję według tak zwanego kodeksu K. E. Rittnera (Lipsiae 1835), p. 513 nr. 3845.

<sup>2)</sup> Carlsruhe 1801, vol. II, p. 478 nr. 794 i p. 479 nr. 795.

dodaje w uwadze, że makówki tego nowego gatunku, tak jak cała roślina, są większe, a nasiona nie czarne, ale nieczysto białe („sem. ex canescente albidis“). Jest też mowa o rozmaitej barwie i postaci płatków tamtego gatunku, ale nie powiedziano o kwiatach nowego. Mówi tylko Gmelin <sup>1)</sup>, że hodował roślinę przez kilka lat i widział, że się w niczem przez hodowlę nie zmienia.

Pierwszą historię maków wydał w r. 1814 L. G. Viguiet jako rozprawę doktorską <sup>2)</sup>. W części drugiej, która zawiera monografię gatunków, opisuje autor *P. somniferum* i odróżnia trzy odmiany <sup>3)</sup>:

- α) capsula rotunda, semine albo,
- β) capsula oblonga, semine albo,
- γ) floribus fimbriatis.

Maki — mówi autor w pierwszej części swej pracy <sup>4)</sup> — mają tak zmienną barwę płatków, że nie można na nią zwracać uwagi, utworzyłyby się bowiem mnóstwo odmian; dlatego miał wzgląd tylko na postać owocu i płatków. Tamże znajdujemy myśl, godną zanotowania, że za typ maku trzeba uważać mak czarny, z czerwonymi kwiatami, skoro wiemy z doświadczenia, że rośliny z kwiatami białymi mimo hodowli, zwykle tę barwę kwiaków zachowują, a powtóre, że barwa czerwona płatków jest pospolita wśród maków.

Biorąc to na uwagę, musimy przyjąć, że Viguiet zna czwartą odmianę, którą za typ bierze, odmianę czarnego maku z białymi kwiatami. O postaci jednak makówek tego typu nie powiedziano nie w monograficznej części. W dyagnozie i dalej w tekście niema też mowy o otwieraniu się makówek. Zdaje się, że autor ma na myśli odmiany tylko otwierające się dziurkami. Na tablicy bowiem, do pracy dołączonej, jest odrysowana makówka z *P. somniferum* <sup>5)</sup>, małeńka, otwierająca się dziurkami, znamion jest sześć, a na przecięciu owocu przegród 7. Czytamy też na końcu opisu: Stigmata 5—18.

W r. 1815 opisał A. P. De Candolle, w suplemencie trzeciego wydania flory francuskiej <sup>6)</sup>, gatunek rodzaju *Papaver*, dziko między zbożem rosnący w południowej Francji i nazwał go *P. setigerum* dlatego, że liście tego maku, bardzo do *P. somniferum* podobnego, mają ząbki

<sup>1)</sup> l. c. p. 480.

<sup>2)</sup> Histoire naturelle, médicale et économique des Pavots Montpellier 1814.

<sup>3)</sup> l. c. p. 42.

<sup>4)</sup> l. c. p. 13.

<sup>5)</sup> l. c. fig. 5, a, b, c.

<sup>6)</sup> l. c. V. p. 585.

wybiegające w drobne szecinki, szeciniastym jest też kielich. Kwiaty są mniejsze o płatkach fioletowych. Znamion ma 6—8.

Drugi tom dzieła, tego samego autora, zatytułowany: *Regni vegetabilis systema naturalae*, wyszedł w r. 1821. Gatunków rodzaju *Papaver* wyliczono tu 24. O *P. setigerum*, ósmnastym z kolei<sup>1)</sup>, powiedziano w uwadze: „Ad forsan haec est stirps sylvestris *Papaveris nigri*, ab omnibus veteribus Botanicis pro specie a *P. albo* distincta habiti, et quod adhuc sub *P. somnifero* dubitans relinquo. W *P. somniferum* odróżnił autor dwie odmiany:  $\alpha$ ) *nigrum*, capsulis sub stigmate foraminibus apertis, seminibus nigris, petalis purpurescentibus i  $\beta$ ) *album*, capsulis sub stigmate foraminibus nullis seu oblitteratis, seminibus petalisque albis. *P. officinale* Gmelina podciągnięta jest pod tę odmianę jako synonim.

Powiedziano dalej, że odmiana  $\beta$  ma zawsze kwiaty białe, a  $\alpha$  różnych odcieni, od lila do purpurowych, ale nigdy czysto niebieskich lub żółtych. W obu zaś odmianach są formy jedno- lub wielokwiatowe, o kwiatach prostych lub pełnych, z płatkami bez paznogcia lub z paznogciem niekiedy różnobarnym, całymi lub wystrzyganymi, o torebkach kulistych lub okrągławych, o znamionach licznych, których bywa od 5 do 18. Wspomina<sup>2)</sup>, że nasiona odmiany  $\beta$  są białe, ale Sobolewski (*Fl. petropolitana* 123) widział, w okazach koło Petersburga zdziczałych, czarne nasiona, powstałe z kwiatów o płatkach białych.

Synonimika źródeł z epoki przed Linném jest obfita. Jedna grupa cytata odnosi się do gatunku wogóle, druga i trzecia do odmian tu po raz pierwszy stworzonych, trzecia do form o kwiatach pełnych i różnobarnych. Jednakże De Candolle nie przeglądał wielu autorów XVI w., bo nie byłby kładł w dyagnozie odmiany białej, że jej makówki są zawsze ślepe.

*Prodromus systematis naturalis regni vegetabilis* zaczął wychodzić w r. 1824. W pierwszym tomie, z natury rzeczy, są już opisane *Papaveraceae*. W rodzaju *Papaver*, między innymi gatunkami, jest znów *P. setigerum* i *P. somniferum*<sup>3)</sup>. W tym ostatnim, odróżnia autor te same dwie odmiany, co w poprzednim dziele, ale nieco odmiennie wyróżnione, a mianowicie:

$\alpha$ ) *nigrum*, capsulis globosis, sub stigmate foraminibus apertis, seminibus nigris, pedunculis plurimis... Petala saepius purpurea, sed ex

<sup>1)</sup> l. c. p. 81.

<sup>2)</sup> l. c. p. 83.

<sup>3)</sup> *Prodromus syst. nat. reg. veg. Pars I. Parisii* 1824, p. 119.

cl. Lucia Dunal interdum alba et ideo stirps oleifera oeilette dicta hoc referendum. An ex ea species propria?

β) album, capsulis ovato globosis sub stigmatate foraminibus nullis seu obliteratis, pedunculis solitariis, seminibus petalisque albis.

W roku 1833 wychodzi IV tom drugiego wydania niemieckiej flory J. C. Röhlinga, w opracowaniu Wilhelma D. J. Kocha. Jest to jedno z tych wyjątkowo dokładnych dzieł, zawierających mnóstwo dostrzeżeń, często na podstawie hodowli opartych, do którego zawsze się zagląda z niepłonną nadzieją dowiedzenia się czegoś nowego i zwykle nie doznaje się zawodu. Opis maku jest tu rzeczywiście dokładny <sup>1)</sup>. O płatkach maku mówi Koch, że albo są różowo-czerwone z ciemniejszą plamą w nasadzie albo bledsze we wszystkich przejściach do białych. Znamion podaje 8—10 w małych makówkach, wiele — w większych. O samych makówkach twierdzi, że, w powiększonych przez hodowlę rasach, zazwyczaj się nie otwierają, ale że mylnem jest wyobrażenie, jakoby nie było białego maku z owocami otwierającymi się. Owszem takie pojawiają się we wszystkich formach, zwłaszcza w mniejszych egzemplarzach, a lud zwykł je nazywać „dzikim makiem“. Oświadcza się więc przeciw uważaniu *P. officinale* Gmel. za odrębny gatunek, mówi, że można utworzyć wiele odmian ze względu na barwę kwiatu i nasienia oraz pęknięcie lub nieotwieranie się torebek, ale sam ich nie podaje.

Wreszcie zajmuje się Koch gatunkiem *De Candollea P. setigerum*, mówi <sup>2)</sup>, że go hodował z nasion przez dwa lata i przekonał się, że się niezem od maku nie różni oprócz szczecineczek, w które wybiegają ząbki liści, ale zdarzają się one nierzadko w okazach hodowanego maku. Tak więc potwierdza zapatrywanie *De Candollea*, wypowiedziane w *Prodromusie*. Od tego czasu wielokrotnie można się spotkać z podobnymi spostrzeżeniami. Bardzo ciekawe podaje K. S. Gornicki w swojej florzę ludowej ukraińskiej <sup>3)</sup>.

W roku 1835 wydał Hussenet pod dziwnym tytułem Katalog roślin flory lotaryngskiej <sup>4)</sup>. Ustęp XV poświęcony jest uwagom, odnoszącym się do *P. somniferum* L. Autor <sup>5)</sup> zaczyna rzecz od przytoczenia różnic obu odmian, podanych przez *De Candollea*, oraz uwag Kocha,

<sup>1)</sup> Frankfurt am Main 1833, p. 26.

<sup>2)</sup> ib. p. 27.

<sup>3)</sup> Zаметки об употреблении в народном быту... растений украинской флоры. Харьков 1887, p. 118.

<sup>4)</sup> Hussenet, Chardons Nancéiens ou prodrome d'une catalogue etc. Nancy 1835.

<sup>5)</sup> l. c. p. 39.



które dopiero co podaliśmy. Przeczy, jakoby nikłe okazy odmian o ślepych makówkach wyradzały się w makówki oczkowate. Twierdzi, że wszystkie hodowane na polach maki (w Lotaryngii) mają makówki nie otwierające się, a makówki okazów hodowanych w ogrodach dla kwiatów są oczkowate. Na podstawie autopsji odróżnia więc cztery rasy maku, które dla krótkości nazywać będzie gatunkami. Trzy pierwsze są hodowane na polach, czwarty spotyka się tylko w ogrodach.

1. *P. album* Ht. ma nasiona białe, torebkę nie otwierającą się, owalną, wydłużoną, zwężoną w nasadzie i trzoneczkowatą. O znamionach, na które wszędzie zwracał uwagę, mówi dosłownie: „Stigmate planiuscule, a lobes presque libre et distans, épais. La raie glanduleuse qui occupe le milieu des lobes offre à son extrémité une fossette qui, dans les Suivans, n'existe pas du tout ou n'est que faiblement indiquée“. Przypuszcza, że to jest *P. officinale* Gmelina, ale go nazwał inaczej, nie znajdując nigdzie wzmianki o wydłużonej postaci torebki.

2. *P. apodocarpon* Ht. ma nasiona czarne, torebkę nie otwierającą się, kulistą, nietylko nie trzoneczkowatą, ale nawet nie zwężającą się w nasadzie. O znamieniu czytamy tu co następuje: „Stigmate incurvé-globuleux, a lobes contigues, fendus seulement à moitié, épais. — Le stigmate, dans les 3 Autres, a la plupart de ses lobes libres entre'eux dès qu'ils abandonnent l'ovaire, et les autres très-légèremens et fort inéalement (sic) soudés. Mais ici les lobes, quand ils ont quitté l'ovaire, restent un espace notable soudés entr'eux très-egalement, se recourbent fortement en dedans, et se pressent par leur bords“.

3. *P. stipitatum* Ht. ma nasiona czarne; torebka jest ślepa, jajowata, jakby ucięta w nasadzie, nie zwężona, ale trzoneczkowata, ucięta też w wierzchołku, i uwieńczona krótką szyją, utworzoną przez spojone oczka. Co do znamienia powiedziano: „Stigmate planiuscule, à lobes presque libres, distans, épais“. — Autor przypuszcza, że to może być rasa następnego gatunku, której makówki przestały się otwierać.

4. *P. hortense* Ht. ma nasiona czarne, torebkę owalną, oczkowatą, nie zwężoną ale trzoneczkowatą. Uwaga o znamieniu brzmi tu tak: „Stigmate planiuscule, à lobes presque libres, contigues (à quelques-uns près), minces, et membraneux (et non charnu-subéreux comme dans les Autres)“.

W ogólnych uwagach, następujących po tych opisach, powiedziano, że rośliny czwartego gatunku są o połowę niższe od trzech poprzednich, które do 5 stóp dochodzą; że płatki pierwszego gatunku są białe, drugiego — o ile mu się zdaje, bo były już zwiędłe, skoro badał rośliny — czerwone, trzeciego różowe (według Kocho), czwartego są różnych barw,

od czerwonego do szaro-fioletowego, a nawet brudno białe. W mieszańcu 1 z 3 płatki białe w nasadzie są różowe w górnej części. Rzecz kończy się uwagą, że powierzchnię przyszłej makówki, na której są znamiona, należy uważać za szyjkę słupka.

Niektórzy autorowie twierdzą, że W. D. J. Koch włączył w swojej *Synopsis florae germanicae*<sup>1)</sup> gatunek De Candollea *P. setigerum* do *P. somniferum* jako odmianę, którą nazwał *spontaneum*. Tymczasem we florze tej znajdujemy na końcu opisu maku<sup>2)</sup> takie zdanie: „*P. setigerum* De C. syst. 2. 81. meo iudicio est *P. somniferum spontaneum*“, a zatem powtórzenie tego, co wypowiedział w opracowaniu flory Röhlinga i co jako przypuszczenie podał sam De Candolle; nazwy tej nowej odmianie nie nadano.

Drugą monografię rodzaju *Papaver* opracował, w roku 1839, L. Elkan<sup>3)</sup>. Jest to pierwszy autor, który z *Papaver setigerum* zrobił odmianę maku, równorzędną dwom innym, podanym przez De Candollea. Jego określenie gatunku *P. somniferum* brzmi w ten sposób<sup>4)</sup>: „*P. capsulis obovatis vel subglobosis glabris, disci stigmatigeri lobis suboblongis crenulatis distantibus, filamentis superne dilatatis, foliis amplexicaulibus inciso-repandis subglobosis dentibus subobtusis*“. Rozróżnia w nim następujące formy:

#### A. Seminibus nigris.

α) *setigerum*, capsulis globosis, sepalis subpilosis, pedunculis setosis, foliis inferiore parce pilosis setigeris.

β) *nigrum*, capsulis globosis sub disco foraminibus apertis, pedunculis multis, foliis sepalisque glabris.

#### B. Seminibus albis.

γ) *album*, capsulis ovato-globosis sub disco foraminibus nullis seu oblitteratis, pedunculis solitariis, foliis sepalisque glabris.

Pod tytułikiem: *Lusus*, mówi autor o różnaitości barw i kształtów płatków bez odniesienia do jakiegokolwiek odmiany. Powtarza za De Candollem, że ilość znamion jest zmienna, że w odmianach hodowlanych szypułki są gładkie lub szczeniaste, pędy jedno- lub wielokwiatowe, liście szersze lub węższe. Wypowiada też zdanie, że odmiana α

<sup>1)</sup> Francofurti ad Moenum 1837.

<sup>2)</sup> l. c. p. 30.

<sup>3)</sup> Tentamen monographiae generis *Papaver*. Regiomontani Bornchorum 1839.

<sup>4)</sup> l. c. p. 30.

jest pierwotną dziką formą, z której powstała  $\beta$ , a z tej dopiero przez hodowlę  $\gamma$ . Cytuje jakby na poparcie tego poglądu zdanie: „*Lobelius asserit nigrum in album interdum evasisse*“ (D. Cand.). Wreszcie wspomina, że okazy z ogrodów zbiegłe a spotykane na polach mają często pokrój odmiany *setigerum*.

Opuszczając tytuły: „*Habitat*“ i „*Opium*“, spotykamy się z ostatnim: „*Ad umbratio*“. Tu jest szczegółowy opis rośliny od samego kielkowania. Tu dopiero podano, że ząbki liści w odmianie  $\alpha$  są szczeciaste. Tu mówi autor, że tylko w odmianie  $\alpha$  i w zdzieżałych, szypułki są jednokwiatowe i okryte pochylonemi szczecinami. O torebce wyraźnie tu powiedziano, że w odmianach  $\alpha$  i  $\beta$  otwiera się dziurkami i jest w nasadzie tak zwężona, że prawie trzoneczkowata. Nasiona tych obu odmian mają skorupę nasienia grubszą niż w odmianie  $\gamma$ , a rzeźba na ich powierzchni jest wydatniejsza.

Musimy powiedzieć, że praca Elkana jest sumienna, że to jest odczytany autor, ale za dużo polegał na literaturze, za mało na własnych dostrzeżeniach. Że nie znał pracy Hussenota, temu się zbyt dziwić nie można, bo to nie była głośna praca, a Soyer-Willemet, który był w niej niesłusznie spotwarzony, wykupywał jej egzemplarze i niszczył. Ale trzeba przyznać, że skutkiem tego praca Elkana jest prawie bez znaczenia, można się z nią nie liczyć. Przeciwnie, nie można wcale pisać o maku, nie mówiąc o pracy Hussenota. A jednak prawie przeszła niepostrzeżenie i tylko w jednej książce doczekała się częściowego uznania, w książce, o której właśnie w chronologicznym porządku wypada nam teraz mówić.

W r. 1848 ukazał się pierwszy tom flory francuskiej, którą opracowali Grenier i Godron<sup>1)</sup>. Pierwszy z nich opracował przedtem florę Lotaryngii i tem samem musiał mieć w ręku książeczkę Hussenota. Miałem nawet egzemplarz, będący jego własnością, który z biblioteki w Nancy otrzymałem dzięki uprzejmości prof. G. Le Monnier, któremu za tę uczynność dziękuję. Autorowie ci opisują<sup>2)</sup> trzy odrębne gatunki, na które rozbijają mak innych botaników, a mianowicie: *P. somniferum* L., *P. setigerum* D. C. i *P. hortense* Huss. Grenier i Godron przypuszczali, że niema form białego maku z otwierającymi się makówkami, a zatem przyjmując gatunek Hussenota, mający je oczkowate, połączyli wszystkie formy o makówkach ślepych w gatunek *somniferum*. Ale zwróciwszy uwagę na znamiona, szukali nowych cech na tej podstawie i określają je w ten sposób. Czytamy w opisie *P. somniferum*: „*Stigmates 10—12,*

<sup>1)</sup> W Paryżu.

<sup>2)</sup> l. c. I. p. 58.

élargis et creusés d'une fosette à leur extrémité externe, fortement épaissis vers le milieu de leur longueur, rayonnant sur un disque lobé; lobes profonds arrondis, entiers, écartés"; a o *P. hortense* powiedziano, że jest blizkim z *P. somniferum*, ale się różni między innymi: „par ses stigmates linéaires, étroits, non épaissis vers leur milieu, moins saillants, non creusés d'une fosette; par le disque divisé en lobes plus larges, contigus et irrégulièrement crénelés au sommet“.

Nietylko więc same znamiona, ale i krążek, będący ich podstawą, został tu po raz pierwszy wzięty na uwagę, jako cecha, wyróżniająca rasę maku.

Hussenot cytowany jest tylko jako autor gatunku *P. hortense*. Wśród *P. somniferum* autorów jest miejsce i na *P. album* i na *stipitatum* Hussenota, zdaje mi się, że autorowie, bez autopsyi włączyli tu i jego *P. apodocorpon*, skoro o torebce mówią: „Capsule indéhiscente, glabre, subglobuleuse ou oblongue, quelquefois stipitée“; to znaczy bowiem, że torebka może być beztrzoneczkowa, co jest cechą gatunku, o którym mowa. Skoro Hussenot nie jest cytowany, można się tego tylko domyślać, ale z wszelkiem prawdopodobieństwem. Mojem zdaniem Grenier i Godron mylą się jednak, tak postępując, bo prawdopodobniej ów *P. apodocorpon* jest niezem innym, tylko rasą *P. setigerum* hodowaną, która zatraciła w hodowli szczecinki, bo właśnie do charakterystycznych cech tego ostatniego gatunku należy taka postać torebki, o czem ci sami autorowie mówią w końcowym ustępie jego opisu: „Fleurs violettes; capsule obovée, non stipitée“.

Z kolei rzeczy spotykamy się znów z francuską książką, z *Histoire naturelle des drogues simples*, opracowaną przez N. J.-B. G. Guibourta<sup>1)</sup>, pełną nowych i bardzo dokładnych spostrzeżeń. Guibourt uważa *P. album* i *P. nigrum* za dwa całkiem odrębne gatunki<sup>2)</sup>. W opisie pierwszego podaje za cechę kwiaty, podobnie jak nasiona, wyłącznie białe i podaje, że znamion bywa od 4—20. Opisuje też odmianę, którą nazywa *P. a. depressum*<sup>3)</sup>, hodowaną w okolicach Paryża, której makówki mają postać owoców Hura crepitans albo płaskich pomidorów. Mówi, że tę odmianę przed kilkunastu laty (przed 1850) zaczęto hodować w koło Paryża, ale nie jest nowa, bo w zielniku Blackwella (t. 483) jest już odrysowana, chociaż tam makówka jeszcze nie tak bardzo jest

<sup>1)</sup> Quatrième édition. Tome III. Paris 1850. Nie znam wcześniejszych wydań i nie wiem, czy dopiero w tem, znacznie zwiększonym, są te wiadomości o makach.

<sup>2)</sup> l. c. p. 643—648.

<sup>3)</sup> l. c. p. 645, fig. 421.

spłaszczone. Dzieło Elżbiety Blackwell wyszło w Londynie w r. 1737, zapewne więc w Anglii wyhodowano tę odmianę.

Guibourt podaje jeszcze rycinę makówki białego maku, pochodzącego z Armenii. Pisze, że Gaultier de Claubry mówiąc o opium, otrzymanym w Armenii (Journ. pharm. et chim. XIII. 105), wspomina o czterech gatunkach lub odmianach maku, które na podstawie barwy nasion odróżnia jako białą, żółtą, czarną i błękitną. Białe nasiona wydają rośliny z kwiatem śnieżno-białym, żółte — z czerwonym, czarne — z czarnym, a z błękitnym — purpurowe. Makówki z nasionami białymi i błękitnymi są duże i podłużne, z żółtymi lub czarnymi małe i okrągłe. Tej formy białonasiennej Guibourt nie nazywa.

O maku czarnym mówi, że roślina jest mniejsza, o liściach zielniejszych, kwiaty jej są blado-czerwono-fioletowe, z plamą czarną w nasadzie, torebki zaś zaokrąglone, mniejsze, liczniejsze, a nasiona czarne, także nerkowate, ale z jednej strony mniejsze i zaostrzone. Główny jednak nacisk kładzie na to, że owoce otwierają się dziurkami, wskutek tego sam się jako chwast po ogrodach wysiewa. Wspomina, że czarny mak hoduje się w Niemczech, Belgii i północnej Francji na olej. Nazywają taki mak w Normandyi *oeillette*. W nocie zastrzega jednak, że nasiona maku, które w Paryżu pod tą nazwą sprzedają, nie są czarne, ale szaro-niebieskawe, i nie pochodzą z opisanego przez niego gatunku czarnego maku; mówi, że może odnieść je należy do maku, pochodzącego z Armenii, o nasionach błękitnych.

Dziwna rzecz, że tak sumienny autor, jak E. Boissier, opracowując swoją *Flora orientalis* <sup>1)</sup>, nie znał pracy Guibourta i rzecz o maku bardzo niedbale obrobił <sup>2)</sup>. Znajdujemy tu bowiem wymienione trzy odmiany:  $\alpha$  *setigerum*,  $\beta$  *glabrum* i  $\gamma$  *album*. Ta ostatnia podana jako synonim *P. officinale* Gmel., a druga określona tak: „*Crassius* (od  $\alpha$  naturalnie), *glabrum*, *folia minus profunde lobata*, *capsula subsphaerica*, *stigm. 10—12*. *Rehb. fig. 4481*. *Pap. hortense* Auct. *Colitur opii causa in Asia minori interiori! Aegypto!*“ Niewiadomo, dlaczego nowa nazwa, dlaczego opuszczono odmianę *nigrum* De Candolle. Zdaje się, że autor miał mało okazji tej hodowanej rośliny i załatwił rzecz zbyt pobieżnie.

Jednym z bardzo sumiennych autorów, piszących o roślinach hodowanych, jest F. Alefeld, który koło r. 1860 ogłaszał o nich w „*Botanische Zeitung*“ małe, ale bardzo cenne monografie. W roku 1866 wydał dzieło o wszystkich roślinach rolniczych i przemysłowych, hodo-

<sup>1)</sup> Basileae 1867.

<sup>2)</sup> l. c. II. p. 116.

wanych w środkowej Europie. Dzieło to jest nierównomierne, bo o ile autor mógł opracować pewne rodziny na podstawie swoich dawniejszych prac, to dał rzecz bardzo dobrą, ale znaczna część książki musiała być obrobiona tylko na podstawie literatury i nieraz bardzo powierzchownej autopsyi, w takich razach zależało od prac przygotowawczych, jak rzecz tu wypadnie. Autor mówi w przedmowie, że mu chodziło o to, aby każdą odmianę nazwać i ułatwić tym sposobem porozumienie. Tylko ten ostatni wzgląd jest osiągnięty w opracowaniu odmian maku, których autor wylicza 14. Ale jakże są nierównomierne i jak bez talentu ugrupowane. Autor bowiem przyznaje trzy grupy w *P. somniferum*, jedna album *D. C.* obejmuje 4 odmiany, druga nigrum *D. C.* trzy odmiany, a wszystko co nie ma nasion białych lub czarnych, a zatem 7 pozostałych odmian, to jest wrzucone bezładnie do ostatniej grupy, którą autor nazywa *poecilospermum* i którą określa negatywnie, jako grupę o nasionach nie białych i nie czarnych.

Przypatrzmy się odmianom białonasiennych maków. Jest ich cztery:

- 1) *officinale* ma płatki białe z czerwoną plamą w paznogciu, torebkę ślepa, w nasadzie zwężoną;
- 2) *Hussenoti* różni się od 1) torebką oczkowatą;
- 3) *paeniflorum* ma mieć płatki całkiem czerwone, makówki ślepe;
- 4) *dinocarpum* ma się odznaczać największemi otwierającemi się makówkami, a płatkami białymi.

W drugiej grupie, która ma mieć formy o nasionach czarnych a płatkach korony czerwonych z ciemniejszą plamą, spotykamy trzy formy, opisane przez Hussenota: 5) *stipitatum*, 6) *apodocarpum* i 7) *hortense*, chociaż wiemy, że ten autor barwy płatków do dyagnoz swoich nie wciągnął.

Już z porównania form w tych dwu grupach uderza ogromna nierównomierność. Jeszcze gorzej jest z trzecią grupą. Są tu dwie formy z nasionami niebieskimi. 8) *caesium* o kwiatach z płatkami mięsno-czerwonymi, z ciemno-czerwonym paznogciem, i 9) *Hageanum* o kwiatach białych a makówkach ślepych. Dwie dalsze formy mają płatki różowe z czarną plamą, a nasiona szare. 10) *griseum* ma makówki ślepe, a 11) *quassondum*, makówki otwierające się; o formie 12) dowiadujemy się tylko, że ma główki zamknięte z nasionami różowemi; 13) *luteum* różni się od 12) nasionami żółtymi, a nareszcie jako ostatnią 14 formę zalicza autor *setigerum*!

Zdaje się, że nawet przy wielkiej pobłażliwości trudno szukać zalet w takim zestawieniu. Ma ono chyba jedną dobrą stronę. Dyagnozy odmian Hussenota, oparte na cechach nie powierzchownych, tak

się od reszty wyróżniają, że wołają koniecznie, żeby w podobny sposób opracowano cały materiał.

To jest też konkluzja, do której ja sam dochodzę. Na podstawie literatury nie zrobić dalej nie można, trzeba zebrać nasiona ze wszystkich stron świata, hodować, porównać i na podstawie cech dotąd badanych i może innych, któreby się dały uwzględnić, cały materiał opracować. O jednym tylko jeszcze autorze muszę wspomnieć, o H. Baillonie.

Odrębne stanowisko w całej literaturze zajmuje Baillon w swojej botanice lekarskiej<sup>1)</sup>. Opowiada<sup>2)</sup>, że z nasion białego maku wyrosły mu szczeciniaste osobniki, podobnie jak się to zdarza z czarnym makiem, wskutek czego przyjmuje tylko dwie odmiany maku:  $\alpha$ ) *album* i  $\beta$ ) *nigrum*, podciągając pod tę ostatnią *P. setigerum* De Candollea jako prosty synonim, a odróżniając w obu formy gładkie i szczeciniaste.

---

Zwracając się po takim przeglądzie do notaty p. Dybowskiego, musimy powiedzieć, że niema w niej nic nowego, a jest szereg pomyłek i niedokładności. Widzieliśmy, że w hodowanych odmianach maku, rośliny mające ten sam pokrój, tę samą barwę nasion i płatków, taką samą postać makówek, jednym słowem najbliższe sobie, mogą się różnić tylko tem, że makówki jednych otwierają się, drugich pozostają zamknięte. Jakże daleko do tego, żeby na takiej podstawie rozdzielać wszystkie formy na dwie osobne grupy; byłyby najnienaturalniejsze.

Ilość znamion pozostaje w związku z wielkością makówki, a chociaż to nie jest cecha podrzędna, ale tu nie użyto jej do utworzenia oddzielnej grupy.

Każda odmiana maku, mająca makówki oczkowate, może, wysiewając nasiona przez dziurki owocu, dziczeć i prawie niema flory wielkiego kraju, w której nie czytaliibyśmy o podobnym zjawisku. Pan Dybowski mógł o tem — co się tyczy obcych stron — nie wiedzieć, ale czy wolno komuś nie znać swoich bezpośrednich poprzedników badania rodzinnej gleby? A przecież Gilbert pisze o maku: „*magna copia colitur in Lithuania, unde saepe spontaneum invenitur*“... I to samo powtarza Gorski w roku 1831 w Szkicach z Litwy Eichwalda.

---

<sup>1)</sup> *Traité de botanique médicale*. Paris 1884.

<sup>2)</sup> l. c. p. 729.

Pan Dybowski wyobraża sobie, że widuk — dlatego, że się dziurkami otwiera — jest formą pierwotną hodowanych maków, która przez wyrodzenie się <sup>1)</sup>, powróciła do pierwotnego typu. Z powyższego wiemy, że tak nie jest. Ten mak, o którym p. Dybowski pisze, jest zadrobniały wskutek tego właśnie, że występuje co rok jako chwast, nie mogący dojść do swego rozwoju i należy do typu maku, hodowanego dziś jeszcze w północnej Francji na olej. Tam odmiany o makówkach ślepych rzadziej się nawet uprawiają, bo choć mają większe owoce, ale są przecież mniej plenne.

Jeszcze jedna uwaga. Dwie formy maku nazywa pan D. album i nigrum, ale zamiast De Candollea, który je tak nazwał, cytuje jako autorów Czelak. i Crantza. Otóż tego ostatniego pisarza <sup>2)</sup> nie można nigdzie cytować jako autora nazwy odmiany lub gatunku, bo on nie posługiwał się jeszcze nomenklaturą, dziś używaną Linnégo, a mówiąc o maku <sup>3)</sup>, pisze dosłownie: „Papaver album et nigrum Offic.“, to znaczy, że przytacza aptekarskie nazwy, które, jak wiemy, spotykają się już u Pliniusza!

Wreszcie co do samej nazwy widuk, to, jak zaraz zobaczymy, podał ją w formie widak, jeden z litewskich florystów już przed 70 blisko laty, i znowu taki, którego znać trzeba, pracując nad litewską florą. Najstosowniej będzie tu właśnie rozebrać polskie nazwy, jakie różnym odmianom maku u nas dawano lub jakie dziś jeszcze są w użyciu.

O maku czarnym i białym jest już mowa w naszych rękopiśmiennych źródłach średniowiecznych <sup>4)</sup>. Są też wymienione w Ogrodzie zdrowia redakcyi Falimirza <sup>5)</sup>.

Marcin z Urzędowa, piszący swój „Herbarz polski“ <sup>6)</sup> w połowie XVI w., ma rozdział o maku sianym, ale wszystko, co tam mówi o jego

<sup>1)</sup> Pan D. pisze: „przeradzają się“ (l. c. p. 816) w znaczeniu odstępowania od typu, ale to jest rusycyzm, po polsku mówi się: wyradzać się i wyrodek (Ausarten po niemiecku). Po polsku zaś przeradzać się, znaczy — przestać rodzić. Rückschlag tłómaczymy przez: „powrót do pierwotnego typu“ i tego pojęcia jednym słowem oddać nie można.

<sup>2)</sup> H. J. N. Crantz. *Stirpium austriacum*, ed. 2. Viennae 1769.

<sup>3)</sup> l. c. Pars I. fasc. II. p. 138.

<sup>4)</sup> J. Rostafiński, *Materyały źródłowe do słownictwa przyrodniczego średnich wieków w Polsce*, nr. 829, 5216, 5217.

<sup>5)</sup> Pod *Papaver Cap.* 167, fol. 103 v.

<sup>6)</sup> Wydany w Krakowie 1595 po śmierci autora.



odmianach, jest wzięte z autorów starożytnych. A więc jest mowa o jednym białym maku i o dwu czarnych, jednym z wielkimi makówkami i innym z mniejszemi. Z tych jeden „głuchy, który sam wypada z makówek, dla dziurek, które ma pod wierzchem, drugi prawy mak czarny“...<sup>1)</sup> Za czem cytowany jest Theophratus lib. 4. cap. 13. Jak jest w Polsce, tego się od Marcina nie dowiadujemy.

Syreński<sup>2)</sup> wyróżnia stosownie do barwy kwiatów: biały, czerwony i szary albo popielaty. Wśród czerwokwiatowych odróżnia jeden z makówkami mniejszemi, który sam dziurkami pod pokrywką z makówek wypada i ten nazywa, podobnie jak Marcin z Urzędowa, głuchym. Nie jest tu powiedziane, dlaczego go tak nazywają, ale możemy to wyrozumieć z innego miejsca Zielnika<sup>3)</sup>, w którym czytamy: „piołun głuchy polnemu..... jest podobny okrom smaku i zapachu, z których żadnego namniej nie ma“. A zatem głuchy jest mak niesmaczny w porównaniu z innymi.

Ale odmiana maku, której makówki otwierają się dziurkami pod wieczkiem, ma swoje odrębne a liczne nazwy ludowe, zapisane w literaturze XIX w.

Pierwszy ks. R. Ładowski, w Historii naturalnej kraju polskiego, mówi w jednym miejscu<sup>4)</sup>: „mak jest roślina ogrodowa różnego rodzaju, jako to: biały, siwy i patroch, który się otwiera i dlatego zbierają go wcześniej“.

B. Linde w swoim Słowniku języka polskiego zapisuje tę nazwę patroch i podaje jeszcze inną z Krakowskiego, według rękopiśmiennych notat ks. Kamińskiego, mówiąc: „wytrzyszczak<sup>5)</sup>, mak w główkach dziurawych, z których dojrzaawy sam się na grzędy wysiewa“.

W szkicach E. Eichwalda, do których botanicznej części materiały podał S. Gorski, powiedziano<sup>6)</sup> o *Papaver somniferum*  $\alpha$  *nigrum* D. C.: „in Garten Lith., verwildert (pol. Widak)“.

W Pamiętniku rolniczo-technologicznym, znajduje się w I jego tomie artykuł<sup>7)</sup> pod tytułem: „Uprawa maku, u nas zwanego patroch“.

<sup>1)</sup> l. c. cap. 271, p. 234.

<sup>2)</sup> Zielnik p. 1359.

<sup>3)</sup> l. c. p. 358.

<sup>4)</sup> Tom II, w Krakowie ed. 1804 r., p. 9.

<sup>5)</sup> Pod wytrzyszczak, nazwy opuszczonej w słowniku wileńskim.

<sup>6)</sup> E. Eichwald, *Naturhistorische Skizze von Lithauen etc.* Wilna 1830, p. 181.

<sup>7)</sup> Według przedruku, Warszawa 1834, p. 11.

Niebawem spotykamy się z czwartą nazwą patrak, którą podaje P. E. Leśniewski w Ogrodnictwie <sup>1)</sup>.

Jakób Waga, autor flory polskiej, zna tylko nazwę patroch <sup>2)</sup>, ale jego brat Antoni w Ukazicielu <sup>3)</sup> pisze pod Papaver somniferum dehiscent: patroch v. — patrak, patrzak Jar. Wynikałoby z tego, że F. P. Jarocki podał przed Leśniewskim nazwę: patrak i wspomniał jeszcze inną: patrzak. Ale w tym razie, wbrew zwyczajowi, nie podaje A. Waga źródła, gdzie Jarocki miałby te nazwy przytoczyć. Próznoby też ich szukać bądź to w sześciotomowej zoologii Jarockiego, bądź w jego pismach rozmaitych, lub innych, a dość licznych rozprawach. Jarocki nieraz przytacza ludowe nazwy roślin, ale o tych dwu nigdzie nie wspomina <sup>4)</sup>. Zresztą A. Waga sam się spostrzegł w swym błędzie, bo w części polsko-łacińskiej Ukaziciela <sup>5)</sup> po imionach patrak i patroch kładzie znak v., oznaczający u niego nazwę ludową, a po wyrazie patrzak nie przytacza żadnego autora. Należałoby więc tego patrzaka — przynajmniej jako nazwę ludową — wykreślić, gdyby nie to, że w ostatnich czasach podano ją jako taką z okolic Olkusza <sup>6)</sup>, i że ją znam jako używaną koło Wisnieza.

Autorowie Słownika wileńskiego zapisują raz: „patrach, v. patrak, v. patrzak ob. Mak zwyczajny“ <sup>7)</sup>, co oczywiście jest szeregiem trzech nazw wypisanych z Ukaziciela Wagi lub Botaniki szczegółowej Czerwiakowskiego <sup>8)</sup> z pomyłką patrach zamiast patroch, a drugi raz piszą: patruch prow. mak siwy prosty, którego makówki już na pniu się otwierają in. widuk. W okolicach Ciechanowca nazywają też ten mak patruchem.

W historii naturalnej A. Wiślickiego <sup>9)</sup> spotykamy się z gatun-

<sup>1)</sup> Książka wydana pod firmą M. Czepińskiego. Warszawa 1841, p. 210.

<sup>2)</sup> Flora polska. Warszawa 1848. II. 773.

<sup>3)</sup> Pomieszczonym na końcu flory swego brata, p. 97.

<sup>4)</sup> Wprawdzie p. Majewski w swoim słowniku nazwisk zoologicznych i botanicznych, tom II. p. 560, po wyrazie patrzak cytuje — niezależnie od cytaty Ukaziciela — Jarockiego. Ale ta cytata będzie tu, jak wiele innych, skomponowana. Autor to bowiem niekrytyczny i niedokładny. I tak co do innych nazw maku, chociaż niby opracował Ładowskiego i Lindego, pierwszego nie cytuje, a z drugiego wcale nazwy wytrzeszczaka nie podaje. Nawet ze słownika wileńskiego, który według zapewnienia autora dwukrotnie był przeglądany, opuszcza wyraz patruch.

<sup>5)</sup> l. c. p. 243.

<sup>6)</sup> S. Ciszewski, Lud... z okolic Sławkowa. Zbiór wiadomości do Antrop. kraj. X. 205.

<sup>7)</sup> Tom II. p. 978.

<sup>8)</sup> Botanika szczegółowa. Część 5. Kraków 1860, p. 2375.

<sup>9)</sup> Historia naturalna przez ś. p. P. E. Leśniewskiego, wydanie drugie, tom III. Warszawa 1858, p. 481.

kową nazwą maku potrzos, która może być jest jego wymysłem, bo to nie jest autor, któryby zbierał nazwy ludowe, ale należy do szeregu pisarzy, zasadzających bogactwo nomenklatury na komponowaniu wyrazów.

P. E. Leśniewski w Ogrodnictwie, o którym powyżej była już mowa, przeciwstawia patrakowi z otwierającymi się makówkami mak ślepy. W roku 1868 dzieło to zostało przerobione przez K. Langiego, który pod wyrazem mak<sup>1)</sup> pisze: Jest jeden ślepy, którego makówki są zawsze zamknięte, drugi tak zwany patrok. Czy patrok zamiast patrak jest prostą omyłką druku, czy nazwą pod taką formą znaną, autorowi, mieszkającemu w innej stronie kraju, jest rzeczą nie dającą się rozstrzygnąć, skoro nikt inny tej formy nie powtórzył i nie przytacza jako ludowej.

Pan Dybowski przytacza z Litwy nazwę widuk, znaną ze słownika wileńskiego, ale w niektórych stronach gubernii wileńskiej lud nie mówi ani widak, ani widuk, tylko widok. Musi się to zmieniać nieledwo od wsi do wsi, skoro w niedalekiem sąsiedztwie Niańkowa, w Weleśnicy, mówią widak, nie widuk.

Wreszcie w nrze 50 „Wszecłwiata“ z r. 1898 (str. 795) podaje pan A. Trelński, że w Lubelskiem nazywano ten mak paprochem. Pamiętam z mego dzieciństwa, a wychowałem się w Kłodnie (Błońskie) pod Warszawą, że tam nazywano taki samosiejek paprochem i że mi raz mówiono: nie jedz, bo to paproch — a zatem uważano ten mak za lichszy od białego, w XVI w. powiedziano za głuchy.

Oprócz tych już ogłoszonych nazw przytoczę jeszcze patrzyszcz, używany w Chełmskiem, i patrych z Łukowskiego, tam nazywają ten szary mak także samosiejką<sup>2)</sup>, nazwą pospolitą na Litwie, chociaż w niektórych jej stronach mówią samosiejek<sup>3)</sup>. W Jasielskiem mówią o tym maku, że jest zyrkaty.

A zatem opuszczając patrach jako błąd przepisywacza w Słowniku wileńskim, będziemy mieli na oznaczenie maku nie ślepego, lecz otwierającego się dziurkami, następujące nazwy: głuchy, paproch, patrak, patroch, patrok(?), patruch, patrych, patrzak, patrzyszcz, potrzos(?), samosiejek, samosiejka, szary, widak, widok, widuk, wytryszczak i zyrkaty.

Z pomiędzy tych nazw, siwy albo patroch są najpospolitsze,

<sup>1)</sup> Powszechne ogrodnictwo, przez M. Czepińskiego, wydanie trzecie, tom I. Kraków 1868, p. 299.

<sup>2)</sup> Pan J. Karłowicz (in litt.).

<sup>3)</sup> Prof. E. Janczewski z Kowieńskiego (ustnie).

znam je z Garwolińskiego, Radomskiego, Chełmskiego, a oprócz cytowanych już autorów wspominają je też: p. Błoński <sup>1)</sup>, Jankowski <sup>2)</sup>, Jastrzębowski <sup>3)</sup>, Kolberg <sup>4)</sup>, Lawrysiewicz <sup>5)</sup>, Wisła <sup>6)</sup> i Encyklopedia matczy <sup>7)</sup>. Świadcstwo zaś Jastrzębowskiego i Kolberga, dwu ludzi, którzy całą Polskę zmierzili własnymi krokami, szczególnie przemawia za pospolitością tej nazwy.

Z pomiędzy nazw, dopiero co przytoczonych, dwie: patrak <sup>8)</sup> i patruch <sup>9)</sup> są też zapisane jako nazwy ludowe, oznaczające gatunki polnych maczków, co jest naturalne, skoro to są też maki z makówkami nie ślepemi.

Nazwy: potrzos, samosiejek, samosiejka nie potrzebuje wytłumaczenia. Żeby zrozumieć inne, przypominam, że oczy u zająca nazywają się inaczej patry, a na Podlasiu wytryszczaki, przypominam dalej, że Woronowski wyraz spectator — widz, jak dziś mówimy — tłumaczy patrza. A więc mak, którego makówki — zwane inaczej po polsku główkami — nie mają otworków — to jest w pojęciu ludowem oczów — jest ślepy. Ten zaś, który nie jest ślepy, temi oczami w główkach zyrka — zyrkaty, niemi widzi — widak, widok, widuk, wytryszczka je — wytryszczak, wreszcie patrzy niemi — patrak, patrok, patrzyszcz. Skoro zaś znaczenie tych ostatnich wyrazów stało się mniej więcej niezrozumiałe, powstały z nich: patroch, patruch, patrych, paproch, podobnie jak patrochy przeobrażały się na patruchy, patrochy i paprochy <sup>10)</sup>. Te ostatnie brzmienia niewątpliwie nie były bez wpływu na powstawanie tamtych.

<sup>1)</sup> Cytowany w Słowniku Majewskiego, nazwa z okolic Kałusza.

<sup>2)</sup> Kwiaty ogrodów. Warszawa 1895, p. 254.

<sup>3)</sup> Historia naturalna ziemiańska, wydana przez K. Majewskiego. Warszawa 1876, p. 517.

<sup>4)</sup> O. Kolberg, Chełmskie, tom II, Kraków 1891, p. 244, gdzie powiedziano: Wydiał, — patroch, mak dziki, którego makówki dojrzałe otwierają się same i przez dziurki wysypują nasienie.

<sup>5)</sup> S. Krafft, Uprawa roślin gospodarskich, przełożył M. Lawrysiewicz. Warszawa 1877, p. 103.

<sup>6)</sup> Wisła VI. 228.

<sup>7)</sup> Tom II. 94.

<sup>8)</sup> Wisła IV. p. 880.

<sup>9)</sup> W. Matlakowski: Słownik wyrazów lud., zebranych w Czerniechowie. Spraw. kom. język. V. 139.

<sup>10)</sup> Są osoby, mówiące dobrze patroszyć i patrochy, ale na Mazurach daleko częściej mówią paproszyć, paprochy, a nawet paprosić; paprochy znaczą też nietylko wnętrzości, ale okruszyny siana, słomy, herbatę, nieledwo wogóle pokruszone śmiecie z czegoś.

Z całego przeglądu literatury widać, że dawniejsi autorowie przed Hussenotem zwracali uwagę tylko na barwę nasion, postać makówki i kolor płatków. On pierwszy dostrzegł, że w różnym wykształceniu znamion można szukać różnicy pomiędzy różnymi formami. Grenier i Godron wciągnęli do cech odmian postać krążka makówki. Ci autorowie zajmowali się makami albo pewnej niewielkiej okolicy albo rosnącymi tylko we Francyi. Nie było dotąd nikogo, ktoby zgromadził maki, hodowane we wszystkich częściach świata i, mając tak bogaty materiał, porównał je pod każdym względem między sobą. Jestem pewny, że zbadanie nietylko tych cech, na które dotąd zwracano uwagę, ale innych, na które dotąd nie zważano, pozwoli dopiero na naturalne ugrupowanie wszystkich możliwych odmian maku. To też zabieram się do tej pracy i rozsyłam listę na wszystkie strony świata z prośbą o nasiona.

Tymczasem moi koledzy, pp.: A. Garke, Ch. Flahaut, O. Kirchner i G. Le Monnier, którzy mi ułatwili tę pracę, przyjmą niniejszem najszersze podziękowanie.

## II. O użytkach z maku, zwłaszcza w Polsce.

Chociaż najgłówniejszy użytek z maku daje otrzymywane z jego soku mlecznego opium, mimo to nie będę wcale o niem mówił. Temat ten był bowiem wielokrotnie bardzo gruntownie opracowywany, zaczynając od K. Rittera <sup>1)</sup>, a skończywszy na Flückigerze i Hanburym <sup>2)</sup>, którzy też podają odpowiednią literaturę; nie byłoby więc celu streszczać tu ich prace. Powiem tylko, że w dawniejszych czasach pewno niejedyn lekarz lub aptekarz próbował u nas w kraju wyrabiać opium. Mogę zacytować Giliberta, który o tem wspomina <sup>3)</sup> i mówi, że lek przezeń na Litwie z domorosłych makówek otrzymywany uważał za czterokrotnie słabszy w skutkach od oryginalnego. Chcę także wspomnieć o fałszywem przypuszczeniu, jakoby S. Syreński w dwu miejscach <sup>4)</sup> swego Zielnika mówił o opium. Autor ten, opisując Serdecznik

<sup>1)</sup> Die Erdkunde, Band IV. Zweite Abtheilung. Berlin 1836, p. 773—800.

<sup>2)</sup> l. c. I. p. 97—130.

<sup>3)</sup> J. E. Gilibert. Flora Lithuanica inchoata. Collec. V. Vilnae 1782, p. 213.

<sup>4)</sup> Zielnik. W Krakowie 1613, p. 136 i 1361.

albo Jeleni korzeń czarny<sup>1)</sup>, kładzie na końcu rozdziału osobny ustęp, zatytułowany: *Masłach* albo *Masłoch*, w którym mówi: „Z oleyku, z soku, korzenia, y z żywice ziem tego bywa konfekeya czyniona od Tureckich popów... którą oni Masłachem, my Masłokiem zowiemy“. Poczem szeroko opisuje sposób przyrządzania i skutki tego preparatu. Mówiąc w księgach V o maku<sup>2)</sup>, opisuje opium, otrzymywane z czarnego maku, a na końcu rozdziału pod tytułem „Masłok Turecki“ pisze: „W pierwszych księgach o Jelenim Korzeniu czarnym pisząc, opisaliśmy Turecki Masłok. Tu na tym miejscu drugi, który z czarnego maku w Azyej mniejszej Turcy rozmaicie czynią, do boju dla wesołej myśli...“ etc. Ale o masłoku jest jeszcze raz mowa. W księgach III w rozdziale o Konopi, pod tytułem „Masłok turecki“<sup>3)</sup>, pisze Syreński: „Przeto Turcy i ich Janczarowie z kwiatu konopnego czynią sobie masłoki rozmaite...“, a dalej: „O czynieniu masłoku dostatecznie się opisało u nas w pierwszych księgach w rozdziale o czarnym jelenim korzeniu“. A zatem tu dowiadujemy się na pewno, że tym masłokiem, w pierwszych księgach opisanym, jest — jak dziś mówimy — haszysz i że autor mylnie o jego pochodzeniu tam przypuszczał. Masłok znaczy więc u Syreńskiego wogóle tyle co sok odurzający, używany przez Turków, a w szczególności haszysz. O tem wszystkim dlatego uważałem za stosowne powiedzieć, że zasłużony F. Sawiczewski, pisząc o opium, daje taką notę<sup>4)</sup>: „Opium. Sok z makówek. Sok z maku upajającego, Masłok. Masłak. Maślak, wyraz Sławiański przez Botaników naszych dawnych wspomniany“, z czegooby wynikało, że masłok jest synonimem opium, co wymaga sprostowania, również jak artykuł o tem K. Wł. Wójcickiego w Encyklopedyi Powszechnej<sup>5)</sup>. I pan E. Majewski, notując wyraz masłok<sup>6)</sup>, przytacza tylko określenie Muchlińskiego i pozostawia czytelnika w niepewności, co o tem ma trzymać.

---

Oprócz opium mamy z maku pokarm i olej, a w ogrodach bywa hodowany ze względu na rozmaite odmiany kwiatu.

---

<sup>1)</sup> l. c. ks. I. rozdz. 38.

<sup>2)</sup> l. c. rozdz. 81, p. 1359.

<sup>3)</sup> l. c. rozdz. 107, p. 823.

<sup>4)</sup> Pamiętnik farmaceutyczny krakowski. Tom I. Kraków 1834, p. 97.

<sup>5)</sup> Orgelbranda, tom XVIII. Warszawa 1814, p. 151.

<sup>6)</sup> Słownik nazwisk, tom I, p. 219.

Grecy <sup>1)</sup> i Rzymianie <sup>2)</sup> używali maku na pokarm bądź samego, bądź z miodem, obsypywali nim chleby, uważali biały za lepszy od czarnego <sup>3)</sup>, ale nie robili makowego oleju. Zdaje się, że to jest arabskie wynalezienie, bo u Aviceny pierwszą o tem znajdujemy wzmiankę, a z chrześcijańskich pisarzy wspomina o nim, pierwszy raz, o ile dojść mogliem, poemat Makra <sup>4)</sup>, w którym czytamy:

„De specie vero, roseos quam gignere flores  
Dixi, conficiunt oleum de semine tunso,  
Non modicum gustu iucundum somniferumque“.

Jest uderzającą rzeczą, że Krescentyn <sup>5)</sup> nie o takim użytku z maku nie mówi, ale to może tylko dowodzić tego, że w kraju, posiadającym oliwę, zaledwie w północnych i górzystych jego częściach, gdzie hodowla oliwnego drzewa była niemożliwa, uprawiano mak na olej, o czem autor mógł i nie wiedzieć. W XVI w. możemy się czego innego doczytać u Matthioli <sup>6)</sup> i ciekawe jest pod tym względem zwłaszcza porównanie wydań jego dzieła w tłumaczeniach. Podobnie i u zielnikarzy niemieckich w epoce renesansu jest mowa o hodowli maku na olej, chociaż poprzedni ich autorowie, np. Konrad von Meggenberg <sup>7)</sup>, nie o tem nie wspominają. Ale klasyczny przykład tego, jak ostrożnie należy się obchodzić ze źródłami, daje nam Francya.

Według powszechnego mniemania, dopiero w początkach XVIII w. zaczęto hodować mak na olej we Francyi <sup>8)</sup>. Z początku używano go tylko w przemyśle, albowiem wyobrażano sobie, że skoro z maku otrzymuje się opium, to i olej jego musi zawierać tę samą substancję i tem samem musi być zdrowiu ludzkiemu szkodliwy. Rząd zapytywał o zdanie pod tym względem wydział medyczny paryski w r. 1717, ale mimo jego racjonalnej odpowiedzi o nieszkodliwości oleju makowego do użytku wewnętrznego, zabronił mieszać go z oliwą pod wielkimi karami. Niebawem kazano mieszać terpentynę do oleju makowego i wprost wszelkimi sposobami zakazywano używania go zamiast oliwy. Dopiero pod

<sup>1)</sup> Dioscorides, de mat.-med. IV. 65; Theophrastos, Hist. plant. 9. V. 2.

<sup>2)</sup> Plinius l. c.; Virgil. Georg. I. 78, 212, IV. 545; Horacy: ... „Et sardo cum melle papaver“, Ars poetica v. 374.

<sup>3)</sup> Galenus, De alim. facult. I. 31.

<sup>4)</sup> l. c.

<sup>5)</sup> Pietro Crescentio, d'agricoltura. In Venetia 1542. VI. 87.

<sup>6)</sup> M. P. A. Matthioli, discorsi nelli sex libri di Dioscoride, in Venetia 1604, p. 1114.

<sup>7)</sup> Das Buch der Natur. ed. Pfeiffer. Stuttgart 1861, p. 414.

<sup>8)</sup> G. Heuze, Les plantes industrielles. Paris 1859, p. 57.

koniec XVIII wieku hodowla maku na olej rozszerzyła się nietylko w północnej Francyi, ale z Flandryi rozeszła się po Niemczech. W początkach XIX wieku czytamy u autorów niemieckich o hodowaniu maku na olej w Niemczech i o tem, że ta hodowla datuje dopiero od lat kilkunastu tak na północy <sup>1)</sup> jak i na południu <sup>2)</sup>.

Ten mak, który we Francyi na olej hodują, nazywa się powszechnie pavot oeillette albo wprost oeillette. Nazwa ta, wskutek ludowej etymologii, przypominająca miano goździków, nie ma z nimi nie wspólnego i jest włoskiego pochodzenia. Po włosku olej makowy nazywał się, jako zastępujący oliwę, pogardliwie oliwką — olietto. A zatem z Włoch dostała się do Francyi roślina oraz użytek z niej. Że nie z początkiem XVIII wieku, to pewna, bo już Vocabolarius quattuor linguarum z r. 1516 ma nazwę staro-francuską oliette, a Duchesne nazywa ten mak w r. 1544 — olivette. Wobec tych faktów można przypuszczać, że wyrabianie oleju makowego we Francyi jest bardzo dawne, a jest o niem mowa dopiero w XVIII w. dlatego, że wówczas zaczyna współzawodniczyć z oliwą i obniża jej cenę. Trzeba tylko uznać, że hodowla maku musiała być dawniej we Francyi bardzo podrzędna, skoro Olivier de Serres, żyjący za Henryka IV, w swoim Théâtre d'agriculture, ani słowem o niej i wogóle o maku nie wspomina, a Bruyer poświęca mu ledwo kilka wierszy <sup>3)</sup>.

Tak zatem, jak z braku wiadomości o oleju makowym u Oliviera fałszywie byłoby przesądzać, że za jego czasów nie uprawiano we Francyi maku, tak samo można to zapewne odnieść do Krescentyna i Włoch. W takich razach nie botaniczne źródła, ale ekonomiczne, lepiej rzecz mogą wyjaśniać. To też pewne, że skoro o oleju makowym mówi Macer, to wiadomość o nim sięga czasów starszych niż początek szkoły salernitańskiej.

Chcąc mówić o maku w Polsce, podam wiadomości ze źródeł w chronologicznym porządku, a potem wyciągnę z nich wnioski.

A zatem pomijając wzmianki w średniowiecznych glossaryach, o których już wspominałem, znajdujemy w rachunkach dworu królowej Jadwigi i króla Władysława Jagiełły, że zapłacono za 2 korce maku, kupione na olej, 19 lutego 1390 r. 1 ferton <sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> J. Ch. L. Wredow, Oekonomisch-technische Flora v. Meklenburg. Band II. Lüneburg 1812, p. 521.

<sup>2)</sup> K. W. Volz, Beiträge zur Kulturgeschichte. Leipzig 1852, p. 467.

<sup>3)</sup> De re Cibaria, J. Bruyerino Campegio autore. Lugduni 1560, p. 450.

<sup>4)</sup> Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388 do 1420, wydał Fr. Piekosiński. W Krakowie 1896, p. 137.



Z autorów XVI w. nie innego dowiedzieć się nie można, jak tylko, że bywa mak biały i czarny, ale nie da się stwierdzić, czy obie odmiany są wówczas znane. Dopiero Kaspar Schwenckfelt, piszący o naszym przecież Śląsku<sup>1)</sup>, jest bardzo wymowny i wspomina<sup>2)</sup> o sześciu odmianach maku. 1) *Papauer sativum album* — mówi on — in hortis et campis seminis causa seritur. Semen nigro tutius usurpatur, quo etiam praestat. Vulgus ex eo placentas conficit et panes Papaueraceos dictos. 2) *Papauer sat. nigrum*. Jest mowa o jego lekarskich własnościach tylko, nazwany jest po niemiecku czarnym i szarym. 3) *Papauer sativum maximo capite*, nazwany po niemiecku wielkim włoskim makiem, oprócz lekarskich wiadomości powiedziano o tej odmianie: Semen quod nonnihil albicat, praefertur priori ad eodem usus. 4) *Papauer fluidum hortense* z synonimami: Papauer albo et nigro semine; p. spontaneum hortense, p. patulum, ausslauffender Mohn. In hortis luxuriat. Huius capitula hiantia maturum semen effundunt. Prima germinolerum modo coquuntur et addito butyro devorantur. 5) *Papauer fimbriatum* albo, rubro, incarnato, variegato flore. 6) *Papauer polyanthos*, papauer pleno flore albo, rubro, purpureo, violaceo, cinereo, miniato et ex his misto. Voluptalis ergo in hortos recipitur.

Szymon Syreński<sup>3)</sup> tak pisze o odmianach: Ogrodny mak jest trojaki, biały, czerwony i szary, od siebie różne, kwiatem i nasieniem. Biały Grekowie zowią tilacide, główki ma jako beczułki małe, kwiat biały, makówki podługowate, w których nasienie białe. Mak szary, Grekowie pithite zowią, jakoby bębniasty, bo ma główki jako bębrenki, jako i czerwony. Kwiatu szarego abo popielatego, makówki okrągłe: w tych nasienie czarne abo szare. Mak czerwony główkami i makówkami szaremu podobny, kwiatem od niego różny. Ten zaś jest dwojaki, jeden ma makówki wielkie jako pięści, a ten tylko w ogrodziech roście, i bardzo jest mocny i z tego Opium czynią. Drugi makówek mniejszych. Zaś i ten dwój jest: głuchy, który sam dziurkami pod pokrywkę z makówek wypada. Drugi nie wypadający, a z tego olej bywa wybijany. Te wszystkie mają podobne liście... etc.<sup>4)</sup>

W rozdziale pod tytułem: Moc i skutki, czytamy: Z maku bywają polewki do stołu czynione smaku przyjemnego, ale małego pokarmu i chłodzącego<sup>5)</sup>.

1) Stirpium et fossilium Silesiae Catalogus, per C. Schwenckfelt. Lipsiae 1600.

2) Liber secundus, p. 317 et seq.

3) Zielnik etc. przez S. Syreńskiego. Kraków 1613.

4) l. c. p. 1359.

5) l. c. p. 1359.

Też mak biały w miedzie smażony, jako Pliniusz pisze, był w używaniu przy wetach, po innych potrawach, i czasów dzisiejszych u Żydów, przydawszy trochę pieprzu, w miedzie smażą <sup>1)</sup>.

O oleju makowym powiedziano: Tym sposobem wybijają jako z siemienia lnianego... <sup>2)</sup>

Pod koniec, jak zwykle, jest Rozsadek, który tak prawi: Mak zwłaszcza czarny... w tych naszych zimnych krainach nie jest tak szkodliwy jako w gorących stronach... U nas... przeto chocia go postnych czasów często używamy, nie szkodzi <sup>3)</sup>.

W wiek potem mamy wiadomość z Prus, bo G. A. Helwing <sup>4)</sup> tak o maku pisze: „*Papaveris hortensis, variae species, floris et seminis colore differentes; in hortis rusticis*“ <sup>5)</sup>.

Niebawem donosi Chr. H. Erndtel <sup>6)</sup>, co się dzieje pod Warszawą, pisząc <sup>7)</sup>: „*Papaver album et nigrum... in hortis et agris cultis*...“

Książk P. Świtkowski w r. 1785 <sup>8)</sup> dwukrotnie o maku wspomina, naprzód, że: „groch i mak zasiewają (w maju) na ugorach <sup>9)</sup>, a powtórnie mówi o nim w listopadzie <sup>10)</sup>, bo wówczas: „Olej na cały rok biją z nasienia rzepakowego, lnianego, makowego, słonecznikowego“.

Ks. Kluk, który zwykle jest kopalnią wiadomości z końca XVIII wieku, tym razem nie daje zbyt obfitego plonu. W dziele o roślinach <sup>11)</sup> ustęp o maku <sup>12)</sup> brzmi jak następuje: „Wszystkie jego rodzaje najlepiej się sieją, skoro tylko na wiosnę rozpuści ziemia, choćby i w lutym. Podlejszy, którego główki pod kapelusikiem otwarte są, wcześniej zebrany być powinien, nim nasienie wypadnie“. Z Dykcyonarza <sup>13)</sup> warto wypisać takie zdania: ... „u nas częścią się zasiewa w Ogrodach gospodarskich, częścią zabawnych“. „Korona u dzikiego popielata z czarną u spodu plamą, w naszych Ogrodach gospodarskich jest albo brudna

<sup>1)</sup> l. c. p. 1360.

<sup>2)</sup> l. c. p. 1361.

<sup>3)</sup> l. c. p. 1362.

<sup>4)</sup> *Flora quasimodogenita*, studio M. G. A. Helwing. Gedani 1712.

<sup>5)</sup> l. c. CLXV. p. 39.

<sup>6)</sup> *Warsavia physice illustrata*, aut. Chr. H. Erndtelio. Dresdae 1730.

<sup>7)</sup> *Viridarium Warsaviense*, pomieszczone z osobną paginacją na końcu dzieła, pag. 88.

<sup>8)</sup> Książka dla gospodarzy przez J. X. P. S. napisana w Warszawie 1785.

<sup>9)</sup> l. c. p. 51.

<sup>10)</sup> l. c. p. 102.

<sup>11)</sup> *Roślin... osobiwie krajowych... utrzymanie, rozmnożenie i zażycie*, przez ks. Krzysztofa Kluka.

<sup>12)</sup> Tom I w Warszawie 1777. Część IV, nr. 101, p. 238.

<sup>13)</sup> *Dykcyonarz roślinny*, ułożony przez ks. K. Kluka.

albo czasem czerwona: lecz w Ogrodach zabawnych, jest pełna, w różnych kolorach i czasem ma listki rozpierzona“. „Nasienie jest obfite różnego koloru, u nas najpospoliciej czarne lub białe“. „Z nasienia osobliwie wytłacza się Olej nie tylko dla Malarzow przedni do pokostów, ale i do kuchennego używania“<sup>1)</sup>.

Ciekawych rzeczy dowiadujemy się od Giliberta<sup>2)</sup>: „capsula sphaerica — czytamy w dyagnozie — operculo, sub quo foramina decem“. „Lithuani nostri — mówi on — stupendam quantitate[m] seminum papaveris hujus comedunt“, a powyżej już przytoczyłem ustęp o hodowli obfitej maku na Litwie, oraz że się zdziczały pojawia.

Ks. R. Ładowski wydał w r. 1783 Dykeyonarz historii naturalnej, tłumaczony z francuskiego, tekst więc nie odnosi się do naszych stosunków, ale warto zanotować, że *pavot noir des Jardin* tłumaczy na Mak siwy, a nie czarny, jakby powinien.

W roku 1791 wyszło tłumaczenie materyi medycznej Albrechta Hallera na francuskie<sup>3)</sup>. Tłumaczem, podpisującym się V., był, jakem doszedł, dr. Filip Rudolf Vicat, który oczywiście u nas przebywał, skoro taki ustęp od siebie o maku dodaje<sup>4)</sup>: „En Lithuanie on est dans l'usage en tems (sic) de carême de manger beaucoup de petitis pains faits avec de la graine de pavot, je n'ai point ouï dire qu'ils ayent jamais fait de mal à personne, et il m'est arrivé d'en manger souvent et en quantité dans ce pays-là sans en éprouver la plus légère indisposition, je leur trouvois même un goût agréable et approchant de celui de noisette. V.“ Sam zaś Haller pisze, mówiąc o nasieniu<sup>5)</sup>: „En Pologne on en donne jusqu'à une once; Heister en a même donné jusqu'à une livre dans l'espace de cinq jours“.

W „Opisaniu roślin...“ ks. B. Jundziłła niema o maku nic, czego byśmy z Giliberta już nie wiedzieli, chyba zanotować można zdanie, że: „nasiona na mleko utarte orzeźwiają i ostrości łagodzą“<sup>6)</sup>. W Botanice stosowanej tegoż autora jest ogólnie mowa<sup>7)</sup> o powszechności uprawy maku, o jego wybornym oleju, który „w paleniu lepszy na-

1) Tom II w Warszawie 1787, nr. 980, p. 167.

2) Joh. Em. Gilibert, *Flora Lithuanica Collectio quinta*. Vilnae 1782, p. 213.

3) *Histoire des plantes Suisses ou matiere médicales*, par A. de Haller traduit du latin. Berne 1791.

4) l. c. Tom II, p. 19.

5) *ibid.* p. 18.

6) *Opisanie roślin w prowincyi W. X. L. naturalnie rosnących*, przez X. B. S. Jundziłła, w Wilnie 1791, p. 281.

7) *Botanika stosowana*, przez X. B. S. Jundziłła. W Wilnie 1799, p. 243.

wet jest od oliwy<sup>4</sup>, a wreszcie, słusznie szeroko się autor rozpisuje o opium.

Bardzo ciekawe wiadomości o maku podaje ks. R. Ładowski w *Historji naturalnej kraju Polskiego*<sup>1)</sup>. „Mak — czytamy tam — jest roślina ogrodowa różnego rodzaju, jako to: biały, siwy i patroch, który się otwiera i dlatego zbierają go wcześniej“. „W Litwie i na Rusi sięją wiele maku, który posyłają do Gdańska. Olej z maku równa się Oliwie Prowanckiej“.

W obu florach Litwy Jundziłów z r. 1811 oraz 1830 nie może być mowy o maku, bo opuszczono w nich opis roślin hodowanych, ale w E. Eichwalda *Szkicach*<sup>2)</sup> jest wymieniony *Papaver officinale* Gmel. jako „in Lith., angebaut“ i *P. somniferum* Gmel., który „in Garten Lith., verwildert (pol. Widak)“.

J. Strumiłło o maku tak pisze<sup>3)</sup>: „u nas zasiewa się w ogrodach na wiosnę. Gatunek turecki, czyli mak biały, wydaje wielkie główki...“, a w drugim miejscu: „z nasienia wytłacza się delikatny olej nie tylko dla malarzów, ale i do potrzeby kuchennej używany“.

W pierwszym tomie *Farmacji* T. Heinricha i S. Fabiana powiedziano: „Dwie mamy odmiany tego gatunku: a) biały czyli otwarty, u którego liście koronowe i nasiona są białe... i b) czarny, którego kwiaty są purpurowe a nasienniki same z siebie nie rozwierają się, zaś nasiona są szarawe lub czarne“.

J. Waga we *Florze polskiej*<sup>4)</sup> wypisuje prawie wszystko o maku z *De Candollea Systema Vegetabilium*, a J. Gerald-Wyżycki w *Zielniku*<sup>5)</sup> dużo mówi ogólnie a mniej szczegółowo o Litwie. Dowiadujemy się, że na Litwie tylko w ogrodach bywa siany, że miewa ziarna białe, popielate i czarne, że olej z tych ostatnich dwu jest gorszy, że wieśniaczki szczególnie lubią do ozdoby mak z kwiatami pąsowymi pełnymi. Wreszcie co do uprawy mówi: „Oczyszczanie z zielska i okopywanie tak dalece mu służy, że miasto jednej miernej wielkości makówki, którą zazwyczaj każda roślina wydaje, za pomocą okopywania otrzymuje się 5—8 makówek sorych i obfitych w nasienie“.

<sup>1)</sup> *Historja naturalna kraju Polskiego* przez X. Ładowskiego S. P. w Krakowie 1783 cyt. ed. z 1804. T. II, p. 9.

<sup>2)</sup> E. Eichwald, *Naturhistorische Skizze von Lithauen, Volhynien und Podolien*, entworfen von... Wilna 1830, p. 181, nr. 546.

<sup>3)</sup> *Ogrody północne*, przez J. Strumiłłę. Wydanie trzecie. Tom I. Wilno 1834, pag. 200.

<sup>4)</sup> Jakób Waga, *Flora polska*. Tom II. Warszawa 1848, p. 6.

<sup>5)</sup> J. Gerald-Wyżycki, *Zielnik ekonomiczno-techniczny*. Tom I. Wilno 1845, nr. 174, p. 336.

Mak niebieski wspomina Biernacki <sup>1)</sup>, który — zapewne powtarzając za Strumiłłą — biały nazywa tureckim.

Na podstawie tak zestawionych wypisów i ogólnych wiadomości możemy zastanowić się nad użytkami maku w Polsce.

Mak jest nazwą wspólną wszystkim słowiańskim językom, a zatem roślina była powszechnie Słowianom znana. Nazwa ta pochodzi od greckiego *μάκρον*, *μάκρον*, od Greków więc rzecz i nazwa została przyjęta. Mak w staroniemieckim nie nazywa się *mohn*, ale *māgo*, *mag*, po maziarsku *mák*, oba te narody otrzymały rzecz z nazwą przez pośrednictwo Słowian.

Czy mak mógł mieć znaczenie w przedhistorycznym gospodarstwie? Pisząc szkic o tym przedmiocie, powiedziałem: „A w ogrodzie koło chaty miała siołka dynię, ogórki, a może i mak o drobnym czarnym ziarnie, z otwierającymi się makówkami, tak zwany *patrok*“. Nie sądzę, żeby wówczas mogła być mowa o otrzymywaniu oleju, masła mogło być podostatkiem, a potrzeby zastępowania go roślinnym tłuszczem nie było. Mak mógł być używany na przysmak z miodem i jako dodatek do mącznych potraw. Ta okoliczność, że kluski z makiem są powszechną ludową potrawą, która musi być podana na wigilię, przemawia właśnie za dawnością takiego użytku. Ale na szczególniejszą uwagę zasługuje wiadomość, podana przez Schwenckfelta ze Śląska, że tam młode rośliny maku jeszcze w XVII wieku używano na jarzynę. To się praktykuje do dziś dnia we Francyi, gdzie w niektórych miejscowościach (departament Gard) przynoszą nawet na targ zieleninę z *Papaver Rhoëas*. Mak *patrak* jest z pewnością pierwotną formą kultury, a skutkiem tego, że ma otwierające się makówki, musi się sam wysiewać. Pewna więc część nasion, przed sprzętem sama wypadła i następnej wiosny wyrastała; wyrastała za gęsto, żeby dać plon obfity i tę można było zbierać na jarzynę. Mak wcześniej wschodzi, dawał więc pokarm na przednowku, co dla pierwotnego człowieka wcale nie było obojętne, bo głód o tej porze, a nawet wcześniej, kazał mu wyszukiwać roślinnego pokarmu, jak np. słodyczki (*Polypodium officinale*) lub rząsy (kotek) z kwitnącej leszczyny. Zapewne więc i mieszkańcy szwajcarscy palafitów w tym też celu mak hodowali.

Zwróćmy na to uwagę, że Schwenckfelt nazywa tę odmianę maku, której kiełkujące rośliny używano na jarzynę, odrębnie i że nie podaje innego z niej użytku. Syreński wprawdzie nie mówi, żeby pędy jakiego maku jadano, ale odróżnia dwie odmiany o mniejszych makówkach, jedną o makówkach ślepych, z której nasion wybijano olej, i drugą, która

<sup>1)</sup> J. F. Biernackiego Dokładny praktyczny ogrodnik. Wrocław 1855.

nazywa głuchym makiem. Wywiodłem powyżej, że należy to wyrażenie tak rozumieć, że nasiona są niesmaczne. A jeżeli tak i jeżeli ich nie używano na olej, to jaki był z tego maku użytek? Może właśnie ten sam, o którym śląski autor mówi.

Z chwilą wprowadzenia chrześcijaństwa do Polski zaszła potrzeba produkowania oleju, żeby przepisom postu zadosyć uczynić. Miarą tego, jak wielkie mogło być to zapotrzebowanie, może być fakt, że włościanie w XVI wieku wyciskali olej nawet z łopuchu, który się wśród sprzątniętego zboża znajdował. Szukano więc wówczas roślin, któreby w tym celu mogły służyć. Konopie musiały być najpospolitszem w tym celu używanem ziarnem, skoro były jedyną polską włóknodajną rośliną, bo, jak wiemy, płaty lniane przywożono wówczas jeszcze z Czech do Mieszkowego państwa i lnu nie hodowano. Z czasem przybył len i olej lniany. Laskowe orzechy dostarczały też oleju i mamy ślad używania go na królewskim dworze królowej Jadwigi i króla Władysława. Ale najlepszy, najsmaczniejszy olej jest makowy i, jak powiedziałem, może doskonale współzawodniczyć z oliwą.

Klasztory były w średniowieczu, pod niejednym względem, pionierami cywilizacji. One musiały uczyć tubyleców, w jaki sposób można robić na post makowe mleko i jak trzeba wyciskać olej, one wskazywały, z jakich roślin można go otrzymywać i one mogły sprowadzać nasiona lepszych odmian maku, znanych na południu. Kiedy to w Polsce mogło nastąpić, nie wiemy. W Niemczech, jak na to powyżej zwróciłem uwagę, w początku XIV wieku żywą była tradycja, że czarny mak jest włoskiego pochodzenia. Ale nasze związki z Italią, zwłaszcza przez siostrę Kazimierza W. i dynastję andegawęńską na Węgrzech, były bezpośrednie i od niemieckich niezależne. W źródłach średniowiecznych jest już mowa o białym maku, ale to wcale nie dowodzi, żeby był wówczas u nas hodowany. Mógł być, ale i mógł nie być, bo mak należał do leków, a wykładowcy ich na uniwersytecie — skoro Dioskorides o nim mówił — musieli też o nim wspominać.

Syreński pisze, że za jego czasów hodowano mak w ogrodach i na polach, a zatem produkcja oleju makowego musiała być wielka, bo tylko w tym celu bywa wysiewany na roli. Z jego tekstu, w którym są wiadomości z Dioskoridesa, nie można wiedzieć, ile odmian wówczas znano. Ale z Schwenckfelta wiemy, że znano czarny, biały, włoski o dużych makówkach, patrak, oraz ogrodowe wielobarwne o płatkach całych i strzępiastych.

Uprawa maku na polach zapewne nigdy w Polsce nie ustawała, skoro Erndtel zapisuje tę praktykę z okolic Warszawy w początku XVIII w., ale zapewne osłabła dlatego, że sprowadzano do kraju oliwę.

Skoro jednak na zachodzie zaczęto olej makowy mieszać z oliwą i hodowla maku z Flandryi zaczęła się rozszerzać na sąsiednie Niemcy, to zapotrzebowanie maku było większe i w końcu zeszłego wieku, jak nam opowiada ks. R. Ładowski, mnóstwo maku wywożono z Litwy i Rusi do Gdańska.

Kiedy go przestano uprawiać na wielką skalę? tego dokładnie oznaczyć nie mogę, ale widzę z literatury, że już koło r. 1830 o dawnej pospolitości tej uprawy zapomniano. W Piaście z r. 1829 jest artykuł W. Flatta, dyrektora instytutu rolniczego w Marymoncie<sup>1)</sup>, „O olejach tłustych“, w których zachęca do hodowli maku. Oczapowski w r. 1832 notuje<sup>2)</sup>, że na Litwie mak bywa tylko „w celu użycia go za pokarm w stanie emulsyi“ siany. W artykule p. t. „Uprawa maku u nas zwanego patrucz“<sup>3)</sup>, autor zachęca do jego uprawy. To samo czytamy w Piśmie rolniczym Wielkopolskiem<sup>4)</sup> z r. 1836. Musiał więc upłynąć nieledwo wiek całego pokolenia, skoro we wszystkich tych artykułach niema nawet świeżej tradycyi o dawnem rozpowszechnieniu hodowli maku.

Niewątpliwie mak na to zasługuje, żeby go zaczęto hodować na olej, któryby mógł doskonale zastąpić nam drogą, obcą i przeważnie fałszowaną oliwę.

---

<sup>1)</sup> Warszawa 1829, tom XI, p. 12.

<sup>2)</sup> M. Oczapowski tłum. Początków gospodarstwa J. Burgera, t. 2. Wilno 1832, pag. 195.

<sup>3)</sup> Pamiętnik rolniczo-technologiczny. T. I. Warszawa 1834, p. 11.

<sup>4)</sup> Przewodnik rolniczo-przemysłowy. I. W Lesznie 1836, p. 357.

